**INFORMACJA PRASOWA**

Warszawa, 8 grudnia 2016 r.

**Poniżej przedstawiamy opinię Konfederacji Lewiatan o wpływie obecnego systemu emerytalnego na rynek pracy, wzrost gospodarczy i dochody oraz uwagi do problemów poruszonych w Przeglądzie.**

W kraju nie posiadającym cennych surowców naturalnych i kapitału jedynym źródłem bogactwa jest praca. To oczywistość, o której wielu uczestników debaty emerytalnej zapomina. Wielkość produkcji   
i w rezultacie dochodów, łącznie osób pracujących i żyjących z emerytury, zależy od tego, ile osób pracuje i jaka jest ich produktywność. System emerytalny wpływa zarówno na liczbę osób pracujących jak i na produktywność. Wicepremier Mateusz Morawiecki w Strategii na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju słusznie ostrzega, że Polsce grozi trwałe osłabienie wzrostu gospodarczego w efekcie zmniejszenia się liczby osób w wieku produkcyjnym i osłabienia tempa wzrostu produktywności. Produktywność zależy od trzech czynników:

* wykorzystywanych technologii i oprzyrządowania stanowisk pracy,
* jakości zdrowia i kwalifikacji osób pracujących,
* motywacji do pracy.

Finansowanie dużej liczby emerytów wpływa negatywnie na wszystkie wyżej wymienione czynniki: ogranicza możliwość finansowania inwestycji niezbędnych do wdrożenia nowych technologii i zakupu nowoczesnych maszyn, ogranicza możliwość dofinansowania ochrony zdrowia i edukacji, osłabia motywację do pracy.

**Wpływ systemu emerytalnego na rynek pracy**

W Polsce na 38 mln obywateli pracuje zaledwie 16 mln, a ponad 9 mln pobiera emerytury oraz renty inwalidzkie i rodzinne. Przy takiej proporcji osób pracujących i pobierających świadczenia nasz kraj nie może szybko się rozwijać.

Nawet przy założeniu obecnego stopniowego podwyższania wieku emerytalnego w ciągu najbliższych 5 lat liczba osób w wieku produkcyjnym zmniejszy się o 0,6 mln, a liczba emerytów zwiększy się o 0,5 mln. W przypadku powrotu do wieku emerytalnego 60/65 lat liczba osób w wieku produkcyjnym zmniejszy się o 1,2 mln, a liczba emerytów zwiększy o 1,0 mln. W ciągu 25 lat, czyli jednego pokolenia, liczba osób w wieku produkcyjnym zmniejszy się o 2,5 mln przy założeniu kontynuowania podwyższania wieku emerytalnego, a o 4,8 mln w przypadku powstrzymania podwyższania wieku emerytalnego. Zwiększenie dzietności jest potrzebne, ale da się odczuć dopiero za co najmniej 20-25 lat.

Zwolennicy obniżenia wieku emerytalnego przekonują, że uzyskanie prawa do emerytury nie oznacza obowiązku przejścia na nią, więc większość osób mogących pracować, nadal będzie pracowała. Nie odpowiada to jednak rzeczywistości. Ponad 90% kobiet i mężczyzn osiągając wiek emerytalny bezzwłocznie przechodzi na emeryturę i w większości rezygnuje z pracy. Badanie przeprowadzone przez GUS wykazało, że najczęściej powodem zaprzestania aktywności zawodowej natychmiast po uzyskaniu uprawnień emerytalnych jest możliwość przejścia na emeryturę (w przypadku 62% mężczyzn i 65% kobiet). Na zły stan zdrowia wskazuje 18% mężczyzn i 11% kobiet, przyczyny rodzinne- 1% mężczyzn   
i 3% kobiet, niemożność znalezienia pracy- 3% mężczyzn i 4% kobiet.

**Politycy PiS argumentują, że obniżając wiek emerytalny poszerzają wolność obywateli, pozostawiając im decyzję o kontynuowaniu lub zaprzestaniu pracy. Jeżeli uznamy to twierdzenie za słuszne, to w celu dalszego poszerzenia wolności należałoby obniżyć wiek emerytalny do 50 a może nawet 40 lat.**   
Tyle, że wtedy w imię poszerzenia wolności powinniśmy całkowicie zlikwidować obowiązek ubezpieczenia emerytalnego. W takie pułapki rozumowania wprowadza nieodparta chęć zdobycia sympatii wyborców za wszelka cenę.

Prof. Wojciech Otto i Maciej Bitner w opracowaniu „Konsekwencje obniżenia wieku emerytalnego” (2016) słusznie wskazują, że większość argumentów przemawiających za obowiązkiem ubezpieczenia od braku dochodów na starość jest jednocześnie argumentami za odpowiednio wysokim minimalnym wiekiem nabywania uprawnień emerytalnych.

„Po pierwsze obowiązkowość systemu emerytalnego uzasadniana jest pokusą nadużycia (*moral hazard*). Ponieważ ludzie wiedzą, że współczujące społeczeństwo nie zostawi ich bez środków do życia, gdy nie będą w stanie na siebie zarabiać, świadomie nie odkładają na swoją emeryturę. Inna wersja tego samego argumentu brzmi następująco – w systemie demokratycznym osoby niemogące już pracować, ale nieposiadające odpowiednich środków do życia, będą w stanie przegłosować sobie prawa do świadczeń emerytalnych lub wpłynąć na rządzącą większość, by im takie prawa przyznała. Sytuacja, w której ludzie w ogóle nie oszczędzają na emeryturę jest zaś podobna do tej, w której oszczędzają zbyt krótko. Jeżeli bowiem wiek emerytalny jest zbyt niski, wypracowana w systemie zdefiniowanej składki emerytura może również nie starczyć na zaspokojenie podstawowych potrzeb. Póki osoby, które przeszły na emeryturę przedwcześnie, są w stanie dodatkowo pracować, ich poziom życia może być zadowalający, dzięki łączeniu emerytury z wynagrodzeniem. Jednak po ustaniu aktywności zawodowej ich sytuacja ekonomiczna dramatycznie się pogorszy, zwłaszcza że utracie sił często towarzyszą zwiększone nakłady na opiekę. Osoby dotknięte ubóstwem późnej starości w końcu zwrócą się do społeczeństwa   
z prośbą/żądaniem wypłacania im świadczeń, na które wcześniej nie zapracowały.

Drugim argumentem za przymusem emerytalnym jest krótkowzroczność, wynikająca z ograniczonej racjonalności (*bounded rationality*). Wiele osób nie oszczędza na emeryturę nie dlatego, że ma naprawdę ważniejsze potrzeby, lecz ze względu na brak wyobraźni koniecznej do uświadomienia sobie konsekwencji odległego o kilkadziesiąt lat ryzyka. Gdy orientują się, że ich sytuacja ekonomiczna po ustaniu aktywności zawodowej może być trudna, jest już za późno, by zgromadzić odpowiednie aktywa. Z krótkowzrocznością mamy do czynienia także w sytuacji zbyt niskiego wieku emerytalnego. Niektórym ludziom może się bowiem wydawać, że już teraz potrzebują skorzystać z prawa do emerytury, mimo iż nie jest to niezbędne do zaspokojenia najważniejszych potrzeb. Wcześniejsza emerytura to jednak   
w konsekwencji emerytura niższa. Osoba, która zaczyna ją bez potrzeby pobierać, traci na tym przede wszystkim w okresie późnej starości, kiedy nie jest już w stanie osiągać dochodów z pracy, a jej potrzeby rosną. Krótkowzroczność zachęca zaś do niekorzystnego, z punktu widzenia całości życia, natychmiastowego korzystania z prawa do emerytury.

Trzeci powód istnienia przymusu emerytalnego to konieczność obsługi długu emerytalnego będącego nieodłączną cechą systemów repartycyjnych, które – w odróżnieniu od systemów kapitałowych – pozbawione są rezerw zabezpieczających przyszłe świadczenia innych niż dochody płynące ze składek pokolenia pracującego. W sytuacji, gdy zbyt wiele osób przejdzie na emeryturę, wycofując się jednocześnie z aktywności zawodowej, spadną wpływy na fundusz emerytalny i wzrosną jego wydatki. Wprawdzie w długim okresie w systemie, który, jak system polski, zawiera automatyczne mechanizmy bilansujące, wiek przejścia na emeryturę nie ma znaczenia. Jednak, ponieważ mechanizm bilansujący nie przewiduje ujemnej waloryzacji świadczeń ani kont emerytalnych, przejściowa luka, która powstaje   
w momencie obniżenia wieku emerytalnego ma charakter długotrwały – obejmuje kilkadziesiąt lat. Powstaje więc pytanie, w jaki sposób ją finansować. Ponadto, w warunkach polskich, trzeba uwzględnić wpływ wysokości obniżonego wieku przejścia na emeryturę na wydatki na emerytury minimalne, które z założenia nie mają pokrycia w składkach.”

Powstrzymanie stopniowego podwyższania wieku emerytalnego mimo wydłużania się życia spowoduje zmniejszenie liczby pracujących i zwiększenie liczby pobierających emerytury. Konsekwencją będzie spowolnienie wzrostu gospodarczego i nasilenie emigracji, co jeszcze bardziej pogorszy proporcje osób aktywnych i biernych zawodowo.

**Wpływ systemu emerytalnego na inwestycje**

Niewielka część społeczeństwa zdaje sobie sprawę, że konieczność finansowania deficytu funduszu emerytalnego ogranicza środki, które możemy przeznaczyć na inwestycje i działania służące rozwojowi. Dotyczy to zarówno inwestycji w nowe technologie i maszyny, jak również inwestycji w poprawę zdrowia i kwalifikacji osób pracujących. Zamiast finansować najmłodszych w Europie emerytów, powinniśmy inwestować w poprawę zdrowia i edukacji Polaków.

Rząd przyznaje, że przywrócenie wieku emerytalnego 60/65 lat spowoduje stopniowe zwiększanie deficytu FUS, do ponad 15 mld złotych rocznie. Gdybyśmy te pieniądze przeznaczyli na dofinansowanie ochrony zdrowia, pracownicy mogliby dłużej i wydajniej pracować, co skutkowałoby przyspieszeniem wzrostu produktywności i dochodów.

Powstrzymanie stopniowego podwyższania wieku emerytalnego spowoduje zmniejszenie inwestycji. Stoi więc w sprzeczności ze Strategią na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju, która zwiększenie inwestycji uznaje za warunek niezbędny dla utrzymania wzrostu gospodarki i podniesienia standardu życia.

**Czego potrzebuje nasz obecny system emerytalny?**

System emerytalny powinien być powszechny, zrównoważony w długim okresie (obciążenie osób pracujących kosztami utrzymania emerytów nie powinno rosnąć), powinien zapewniać społecznie akceptowalne świadczenia na starość i nie powinien osłabiać motywacji do pracy.

Obecne niezrównoważenie (deficyt) funduszu emerytalnego ma dwie podstawowe przyczyny.

Pierwszą jest dziedzictwo starego systemu, w którym wysokość emerytury w niewielkim stopniu zależała od długości okresu jej pobierania i w którym przez 80 lat wiek emerytalny nie był podwyższany, mimo znacznego wydłużenia się życia. Jak długo kolejne roczniki były liczniejsze od poprzednich i dwa powojenne wyże demograficzne były w wieku produkcyjnym, tak długo krótkowzroczni politycy bagatelizowali powyższe wady. Ale przejście w wiek poprodukcyjny pierwszego powojennego wyżu demograficznego ujawniło niezrównoważenie dochodów i wydatków systemu emerytalnego i wymusiło jego zmianę.

Drugą przyczyną deficytu ubezpieczeń emerytalnych są przywileje wielu grup zawodowych. Przywilej należy rozumieć jako odstępstwo od fundamentalnej zasady obecnego systemu, zgodnie z którą wysokość emerytury jest proporcjonalna do wpłaconych składek i dalszego oczekiwanego trwania życia i pobierania emerytury. Górnicy, rolnicy i pracownicy służb mundurowych otrzymują świadczenia kilka razy wyższe w stosunku do wynagrodzeń i płaconych składek niż osoby objęte tzw. powszechnym ubezpieczeniem emerytalnym.

W przyszłości, kiedy dominować będą emerytury z nowego systemu, równowagę funduszu emerytalnego nadal naruszać będą:

* sposób indeksacji składek zapisanych na indywidualnych kontach i subkontach emerytalnych w ZUS,
* obliczanie wysokości emerytur w oparciu o aktualną a nie prognozowaną długość życia i pobierania emerytury,
* sposób waloryzacji emerytur,
* dopłaty do minimalnych emerytur gwarantowanych,
* przywileje emerytalne wybranych grup zawodowych.

Dodatkowym czynnikiem, który przyczynia się do pogłębienia nierównowagi systemu emerytalnego, jest wzrost liczby emerytów i nasilenie się ich presji na polityków.

**Utrzymanie stopniowego podwyższania wieku emerytalnego w miarę wydłużania się życia jest konieczne.**

Zdaniem związków zawodowych dla zrównoważenia funduszu emerytalnego i dla zapewnienia „godnych“ emerytur wystarczy zwiększyć dzietność, wyeliminować „śmieciowe umowy o pracę“   
i podwyższyć składki od samozatrudnionych, zaś podwyższenie ustawowego wieku emerytalnego nie jest konieczne.

Zwiększenie dzietności, ograniczenie nierejestrowanego zatrudnienia czy likwidacja emerytalnych przywilejów są potrzebne dla zapewnienia zrównoważonego rozwoju. Ale w sytuacji systematycznego wydłużania się życia, stopniowe podwyższanie wieku emerytalnego jest niezbędne. W przeciwnym razie albo skażemy się na bardzo niskie - bo długo pobierane - emerytury, albo zwiększymy podatkowe obciążenie kolejnych pokoleń.

Powstrzymanie stopniowego podwyższania wieku emerytalnego, mimo wydłużania się życia, spowoduje zmniejszenie liczby osób pracujących i zwiększenie liczby emerytów. Rezultatem będzie spowolnienie wzrostu gospodarczego, nasilenie emigracji, zwiększenie opodatkowania osób pracujących i obniżenie emerytur.

Autorzy stanowiska rządu wobec prezydenckiego projektu obniżenia wieku emerytalnego uważają, że wiek emerytalny jest obecnie podwyższany zbyt szybko. Zapominają, że wiek emerytalny w naszym kraju nie był podwyższany przez 80 lat, mimo, że długość życia Polaków wzrosła o kilkanaście lat. W ciągu ostatnich 25 lat długość życia Polaków zwiększała się o 1 rok co 4 lata. I nadal zwiększa się rocznie o 2 miesiące.

**Aby wypracować emerytury, pozwalające na godne życie, szczególnie kobiety powinny pracować dłużej.**

Ustawowy wiek emerytalny mężczyzn w Polsce jest zbliżony do średniej europejskiej. 65-letni mężczyzna ma przed sobą średnio 15 lat życia, w tym 7 lat życia w zdrowiu.

Natomiast ustawowy wiek emerytalny kobiet w Polsce jest najniższy w Europie. Nie jest to uzasadnione względami zdrowotnymi. 60-letnia kobieta ma przed sobą średnio 24 lata życia, w tym 12 lat życia w zdrowiu. Oznacza to, że kobieta spędzi na emeryturze 1/3 dorosłego życia. Do tego, jak przyznaje rząd, oczekiwane trwanie życia emerytów wydłuża się średnio co rok o kolejne 2 miesiące.

O ile więc w przypadku kobiet konieczne jest utrzymanie obecnego tempa podwyższania wieku emerytalnego, o tyle w przypadku mężczyzn, biorąc pod uwagę aktualną długość ich życia, w tym życia w zdrowiu, można zgodzić się na spowolnienie dalszego podwyższania wieku emerytalnego do momentu zrównania wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn.

Równolegle należy prowadzić działania na rzecz wydłużenia życia w zdrowiu zarówno kobiet jak   
i mężczyzn oraz rozwijać instytucje opieki nad dziećmi i osobami niepełnosprawnymi, aby ułatwić - szczególnie kobietom - godzenie obowiązków zawodowych i rodzinnych. Zmniejszenie dopłat do funduszu emerytalnego w wyniku podwyższania wieku emerytalnego, pozwoli sfinansować działania na rzecz wydłużenia okresu aktywności zawodowej.

**Niższy wiek emerytalny oznacza niższe i w większym stopniu dotowane przez podatników emerytury, szczególnie kobiet.**

Zróżnicowanie wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn powoduje znaczne i pogłębiające się zróżnicowanie wysokości emerytur kobiet i mężczyzn oraz konieczność coraz większego dotowania emerytur kobiet.

Wysokość emerytury zależy od wielkości zgromadzonych składek i oczekiwanego czasu dalszego trwania życia i pobierania emerytury. Kobiety krócej gromadzą składki a dłużej pobierają emeryturę, więc relacja emerytury do wcześniej otrzymywanego wynagrodzenia jest mniej korzystna. Jeżeli powstrzymamy stopniowe podwyższanie wieku emerytalnego kobiet, wiele z nich nie wypracuje nawet minimalnego świadczenia, co pociągnie za sobą konieczność ich dofinansowania z kieszeni podatników. Odsetek osób, które takiej dopłaty będą wymagać wzrośnie z 12% obecnie do 50% w 2050 r. Koszt takich dopłat stanowiący obecnie 2% całego kosztu emerytur wzrośnie do 16%.

Emerytury kobiet już obecnie są znacznie niższe niż mężczyzn. Po części dlatego, że otrzymują niższe wynagrodzenia, po części ze względu na krótszy staż pracy, ale przede wszystkim ze względu na dłuższy okres pobierania emerytury, co jest konsekwencją niższego wieku emerytalnego. Kobiety odchodzące na emeryturę w 2014 roku miały średnio staż pracy 33 lata a przed sobą 24 lata emerytury, mężczyźni mieli staż 37 lat i oczekiwany czas życia 18 lat.

Obniżenie wieku emerytalnego do 60/65 lat spowoduje znaczne zmniejszenie emerytur, w przypadku mężczyzn do 18%, a w przypadku kobiet aż do 43%.

Prognozowana przeciętna emerytura kobiety przyznana w 2040 roku wyniesie 2,7 tys. zł w przypadku kontynuowania stopniowego podwyższania wieku emerytalnego, a 1,5 tysiąca w przypadku powrotu do wieku emerytalnego kobiet 60 lat. Kwoty są zdyskontowane inflacją, aby można je było porównać z obecnymi świadczeniami i wynagrodzeniami.

**Uwzględnienie stażu pracy**

Powstrzymanie stopniowego podwyższania wieku emerytalnego w miarę wydłużania się życia świadczy o krótkowzroczności i braku poczucia odpowiedzialności polityków.

Jest jednak rozwiązanie pozwalające uwzględnić w ubezpieczeniach emerytalnych sytuację osób mających bardzo długi staż pracy. Nie zwiększy ono udziału emerytów w społeczeństwie i nie pogłębi deficytu funduszu emerytalnego w takim stopniu jak powstrzymanie stopniowego podwyższania powszechnego wieku emerytalnego, a jednocześnie pozwoli na wcześniejsze skorzystanie z emerytury osobom o bardzo długim stażu pracy. Takim kompromisowym rozwiązaniem byłoby wstrzymanie podnoszenia wieku emerytalnego mężczyzn, kontynuowanie stopniowego podnoszenia wieku emerytalnego kobiet, aż do zrównania wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn na poziomie 66 lat (obecny wiek emerytalny mężczyzn), i umożliwienie wcześniejszego przejścia na emeryturę osobom, które ukończyły 62 lata, a jednocześnie mają 40 lat stażu pracy i zgromadziły „kapitał” zapewniający emeryturę w wysokości co najmniej 130% minimalnej emerytury.

**Indeksacja składek**

W celu zbilansowania wpływów i wydatków funduszu emerytalnego, indeksacja składek gromadzonych na indywidualnych kontach w ZUS miała odzwierciedlać zmiany na rynku pracy (wielkość zatrudnienia   
i wysokość wynagrodzeń) czyli wielkość wpływów ze składek oraz inflację. Ale politycy wprowadzili zmiany naruszające równowagę funduszu emerytalnego. Po pierwsze, uchwalili, że coroczna indeksacja składek nie może być ujemna, nawet jeżeli wpływy ze składek będą maleć. Po drugie, składki gromadzone na subkontach powstałych w wyniku ograniczenia części kapitałowej (OFE) są indeksowane o wzrost PKB a nie o wzrost funduszu płac w gospodarce czyli o wzrost wpływów ze składek. Wzrost PKB jest zazwyczaj szybszy niż wzrost funduszu płac, ponieważ jest pochodną nie tylko wykorzystania zasobów pracy ale również wzrostu zaangażowania kapitału. Wzrost zobowiązań w wyniku indeksacji równej wzrostowi PKB będzie szybszy niż wzrost wpływów ze składek, co będzie pogłębiało deficyt funduszu emerytalnego.

**Waloryzacja emerytur**

Waloryzacja emerytur ma zapewnić zachowanie ich siły nabywczej czyli chronić emerytów przed skutkami inflacji. Ale upowszechniło się przekonanie, podsycane przez wielu polityków, że emerytury co roku powinny być podwyższane niezależnie od wielkości inflacji, sytuacji na rynku pracy i kondycji finansów publicznych. W konsekwencji politycy zwiększają wydatki na emerytury stosując obok waloryzacji proporcjonalnej dodatkową waloryzację kwotową lub wypłacając jednorazowe dodatki.

Jednorazowe dodatki nie są elementem systemu ubezpieczenia emerytalnego, ale nieefektywną formą pomocy społecznej. Są złym rozwiązaniem, ponieważ zamazują różnicę między świadczeniem emerytalnym, mającym charakter ubezpieczenia, a zasiłkiem socjalnym. Po pierwsze, naruszają związek między płaconymi składkami a wysokością emerytury i w rezultacie osłabiają motywację do płacenia składek, a wzmacniają postawy roszczeniowe. Po drugie, skoro jednorazowy dodatek do emerytury ma charakter pomocy społecznej, to prawo do niego powinno być uzależnione nie tylko od wysokości emerytury, ale również od sytuacji majątkowej gospodarstwa domowego emeryta. Po trzecie, jednorazowy dodatek nie jest elementem systemu emerytalnego, jego wysokość i termin wypłacania są nieprzewidywalne i nie można uwzględnić go w systemie informatycznym ZUS, więc organizacja jego wypłaty jest znacznie droższa niż wypłata świadczeń systemowych.

**Dopłaty do minimalnych emerytur gwarantowanych**

Dopłaty do emerytur minimalnych będą rosły, ponieważ- mimo wydłużania się życia- wiek emerytalny nie będzie podwyższany. A do tego nie będzie odpowiednio wydłużany staż pracy niezbędny do uzyskania minimalnej gwarantowanej emerytury. Ustawa obniżająca wiek emerytalny przewiduje skrócenie tego stażu dla kobiet do zaledwie 20 lat.

Powstrzymanie stopniowego podwyższania wieku emerytalnego i wydłużania stażu pracy niezbędnego do uzyskania gwarantowanej emerytury, mimo wydłużania się życia, spowoduje, że odsetek dotowanych emerytur z FUS wzrośnie z 12% obecnie do 50% w 2050 r. Koszt takich dopłat stanowiący obecnie 2% całego kosztu emerytur wzrośnie do 16%. („Konsekwencje obniżenia wieku emerytalnego” Maciej Bitner, Wojciech Otto 2016).

Do tego Rząd przygotował i rozesłał do konsultacji projekt ustawy podwyższającej minimalne emerytury i renty z ZUS i KRUS. Podwyżka najniższych świadczeń jest uzasadniona, ale w połączeniu z obniżeniem wieku emerytalnego będzie prowadzić do pogłębienia deficytu w ZUS i KRUS, który już obecnie przekracza 60 mld zł rocznie.

Podwyższenie minimalnych emerytur i rent zarówno z ZUS jak i KRUS jeszcze bardziej zwiększy dotacje do emerytur i rent. A to wymusi zwiększenie opodatkowania osób pracujących i ograniczy możliwość finansowania inwestycji niezbędnych do modernizacji gospodarki. Konsekwencją będzie spowolnienie wzrostu produktywności, wynagrodzeń i w przyszłości emerytur.

Jeżeli uznajemy, że najniższe emerytury nie zapewniają dostatecznych środków do życia, to powinniśmy kontynuować stopniowe podwyższanie wieku emerytalnego (w szczególności kobiet) w miarę wydłużania się życia. Jest to niezbędne, aby wydłużyć czas gromadzenia składek a skrócić czas pobierania emerytury i dzięki temu zwiększyć wysokość świadczeń emerytalnych. Emerytury mogą być albo wyższe, albo wcześniejsze.

**Przywileje emerytalne**

Przywilej oznacza złamanie fundamentalnej zasady obecnego sytemu, zgodnie z którą wysokość emerytury jest proporcjonalna do wpłaconych składek i dalszego oczekiwanego trwania życia   
i pobierania emerytury. Górnicy, rolnicy i pracownicy służb mundurowych otrzymują świadczenia kilka razy wyższe w stosunku do wynagrodzeń i płaconych składek niż osoby objęte tzw. powszechnym ubezpieczeniem emerytalnym.

Górnicy przechodzą na emeryturę średnio w wieku 48 lat, pobierają ją średnio ponad 22 lata, a średnia wysokość emerytury górniczej przyznanej w 2015 roku przekroczyła 4 tysiące zł. To oznacza, że za 1 zł składki otrzymują blisko 3 razy więcej niż osoby z tzw. powszechnego systemu. Górnicy po zakończeniu pracy pod ziemią, powinni kontynuować pracę na powierzchni. Ich przekwalifikowanie do innych prac, np. budowlanych, nie powinno nastręczać trudności. Jeżeli chcą zachować prawo do tak wczesnych   
i wysokich emerytur, powinni płacić trzykrotnie wyższe niż obecnie składki. Dotowanie emerytur górniczych fałszuje rzeczywisty koszt pracy w górnictwie i rzeczywiste koszty wydobycia węgla. Prowadzi więc do nieefektywnego zagospodarowania pracowników i kapitału, hamuje proces modernizacji gospodarki, szczególnie sektora energetycznego.

Rolnicy otrzymują emerytury z KRUS blisko 2 razy mniejsze niż rzemieślnicy ubezpieczeni w ZUS, ale płacą składki 6 razy mniejsze. Efektem jest deficyt KRUS przekraczający 15 mld zł rocznie. Dotowanie emerytur rolniczych spowalnia proces konsolidacji nadmiernie rozdrobnionych gospodarstw rolnych   
i przechodzenia osób zatrudnionych w rolnictwie do innych, znacznie wyżej produktywnych branż. Powinniśmy zmniejszyć dotacje do KRUS, a część zaoszczędzonych pieniędzy przeznaczyć na podniesienie jakości edukacji na terenach wiejskich i dofinansowanie transferu mieszkańców wsi do miast, w których jest duży popyt na pracowników.

Pracownikom służb mundurowych nie potrąca się składek emerytalnych, co oznacza, że porównywanie ich wynagrodzeń netto z wynagrodzeniami brutto przedstawicieli innych grup zawodowych jest zabiegiem nieuczciwym, wprowadzającym w błąd opinię publiczną. Poza tym odrębny sposób wyznaczania wysokości ich emerytur i możliwość wcześniejszego przejścia na emeryturę powodują, że otrzymują emerytury, podobnie jak górnicy i rolnicy, trzykrotnie korzystniejsze niż osoby ubezpieczone w ZUS.

Utrzymywanie kosztownych przywilejów emerytalnych nie znajduje ani społecznego ani ekonomicznego uzasadnienia. Tak wczesne kończenie pracy przez górników czy pracowników służb mundurowych stanowi oczywiste marnotrawstwo. A do tego uprzywilejowane traktowanie wybranych grup zawodowych rodzi poczucie niesprawiedliwości i stanowi „rozgrzeszenie” dla osób unikających płacenia składek i podatków.

Przedstawiciele związków zawodowych zaliczają do przywilejów emerytalnych również zryczałtowaną składkę dla osób prowadzących działalność gospodarczą. Ale osoby samozatrudnione płacące niższe składki otrzymają niższe, bo proporcjonalne do składek, emerytury. W ich przypadku nie jest naruszona zasada, że wysokość emerytury jest proporcjonalna do wpłaconych składek i przewidywanego okresu pobierania emerytury. Nie uzyskają więc korzyści takich jak górnicy, rolnicy czy pracownicy służb mundurowych.

**Zakres obowiązkowego ubezpieczenia emerytalnego**

Celem powszechnego ubezpieczenia emerytalnego jest zapewnienie środków utrzymania osobom, które ze względu na podeszły wiek nie są w stanie pracować. W przypadku wcześniejszej, czyli przed osiągnięciem ustawowego wieku emerytalnego, utraty zdolności do pracy środki utrzymania ma zapewnić ubezpieczenie rentowe. Emerytura i renta mają zastąpić dochody z pracy, więc tylko dochody z pracy objęte są obowiązkiem ubezpieczenia emerytalnego. Dochody z inwestycji, jak lokaty bankowe czy wynajem mieszkania, nie podlegają temu obowiązkowi. Nasze stanowisko wobec zakresu ubezpieczenia osób prowadzących działalność gospodarczą jest pochodną tej zasady.

**Ubezpieczenie osób prowadzących pozarolniczą działalność gospodarczą i rolników**

Oskładkowanie całego dochodu osób prowadzących działalność gospodarczą byłoby sprzeczne z zasadą ubezpieczenia jedynie dochodów z pracy. Część dochodu przedsiębiorcy stanowi bowiem wynagrodzenie jego pracy, ale część jest rezultatem inwestowania oszczędności w rozwój przedsiębiorstwa. Jeżeli objęlibyśmy obowiązkiem ubezpieczenia emerytalnego cały dochód przedsiębiorcy, to powinniśmy również objąć nim dochód z wynajmu mieszkania czy lokat bankowych. W przeciwnym razie mielibyśmy do czynienia z dyskryminacyjnym traktowaniem inwestycji w warsztat pracy i uprzywilejowanym traktowaniem inwestycji mieszkaniowych i lokat bankowych. Dlatego we wszystkich państwach pracownicy i przedsiębiorcy ubezpieczeni są na odrębnych zasadach.

Nie ma natomiast racjonalnego uzasadnienia dla zróżnicowania ubezpieczenia emerytalnego rolników i osób prowadzących pozarolniczą działalność gospodarczą, co ma miejsce w naszym kraju. Zarówno warsztat rzemieślnika jak i gospodarstwo rolne stanowią formę inwestycji. Rolnicy powinni być objęci ubezpieczeniem emerytalnym na podobnych zasadach jak przedsiębiorcy. A pomoc dla najbiedniejszych mieszkańców, zarówno rolników jak i należących do innych grup zawodowych, powinna być udzielana w ramach pomocy społecznej a nie ubezpieczenia emerytalnego.

**Ubezpieczenie emerytalne dochodów z pracy świadczonej na podstawie umów zleceń i o dzieło**

Objęcie obowiązkiem ubezpieczenia emerytalnego wszystkich umów zleceń i o dzieło:

* zwiększy poziom zabezpieczenia emerytalnego osób pracujących na takich umowach kosztem zmniejszenia ich bieżących dochodów,
* zmniejszy korzyści jakie daje stosowanie takich umów w stosunku do umów kodeksowych o pracę wyrównując konkurencję na rynku pracy,
* spowoduje wzrost całkowitych kosztów pracy w kraju, chyba, że zwiększenie składek od umów cywilnych zostanie zrównoważone zmniejszeniem składek od umów o pracę.

Biurokracja związana z wypełnianiem obowiązków w zakresie ubezpieczenia społecznego jest relatywnie kosztowna i dolegliwa szczególnie w przypadku umów krótkoterminowych. Stąd przeważa pogląd, że objęcie ubezpieczeniem społecznym umów incydentalnych jest nieracjonalne. Skoro jednak znaczna liczba umów zlecenia w naszym kraju ma charakter długotrwały lub powtarzalny i już obecnie podlega ubezpieczeniu, to objęcie ubezpieczeniem całości dochodów z tych umów, a nie tak jak obecnie tylko dochodów do wysokości płacy minimalnej, nie spowoduje znaczącego zwiększenia kosztów związanych z ich ewidencjonowaniem na potrzeby ubezpieczenia.

Objęcie umów o dzieło ubezpieczeniem emerytalnym jest możliwe. Wpłacane składki będą ewidencjonowane na indywidualnych kontach emerytalnych podobnie jak inne dochody z pracy   
i zamieniane na świadczenie emerytalne. Natomiast objęcie umów o dzieło pozostałymi ubezpieczeniami społecznymi (chorobowym, rentowym, zdrowotnym, wypadkowym, od bezrobocia) byłoby bardzo trudne, ponieważ wymagałoby określenia okresu ubezpieczenia, co przy umowach   
o dzieło jest praktycznie niemożliwe.

**Zwolnienie z obowiązku ubezpieczenia emerytalnego wynagrodzenia powyżej 30-krotności średniego wynagrodzenia w kraju**

Powszechny obowiązek ubezpieczenia od braku dochodów na starość jest uzasadniony, mimo, że ogranicza prawo obywateli do dysponowania własnością (wynagrodzeniem za pracę), ale tylko   
w racjonalnych granicach. Zgodnie z konstytucyjną zasadą proporcjonalności, ograniczenie wolności obywateli, w tym swobody dysponowania wynagrodzeniem, jest możliwe, ale musi być adekwatne do zamierzonego celu. Powszechne ubezpieczenie emerytalne ma zabezpieczać obywateli przed brakiem środków utrzymania na starość, a nie przed brakiem środków na luksusowe życie. Objęcie obowiązkiem ubezpieczenia emerytalnego bardzo wysokich dochodów prowadziłoby do nadmiernego, czyli nieuzasadnionego potrzebami tego ubezpieczenia, ograniczenia wolności obywateli do dysponowania wynagrodzeniem za pracę.

Dodatkowo, objęcie ubezpieczeniem emerytalnym bardzo wysokich dochodów prowadziłoby do nieakceptowanego społecznie zróżnicowania wysokości emerytur i w konsekwencji do delegitymizacji systemu. Już obecnie przyjęcie granicy 30-krotności średniego wynagrodzenia w roku, oznacza, że najwyższe emerytury mogą stanowić 250% średnich i ponad 550% najniższych emerytur.

Propozycja, aby składki były pobierane od całości wynagrodzenia, ale emerytury były naliczane jedynie od części wynagrodzenia nie przekraczającej 250% średniego wynagrodzenia jest sprzeczna   
z fundamentalną zasadą obecnego systemu zabezpieczenia dochodów na starość, zgodnie z którą wysokość emerytury jest proporcjonalna do wpłaconych składek. Jej przyjęcie oznaczałoby odejście od ubezpieczeniowego charakteru świadczeń emerytalnych.

Składka emerytalna przynosi ubezpieczonemu indywidualną korzyść, w przeciwieństwie np. do składki zdrowotnej (na NFZ). Przyjęcie zasady, że składka będzie pobierana od całości wynagrodzenia, ale emerytura będzie wypłacana przy uwzględnieniu jedynie części wynagrodzenia, zmieniłoby składkę na ubezpieczenie emerytalne w podatek służący redystrybucji dochodów i znacząco osłabiło motywację do jej płacenia.

Zastąpienie obecnego ubezpieczenia emerytalnego emeryturami wypłacanymi z budżetu   
i finansowanymi z podatków jest możliwe, ale tak poważna zmiana powinna być przeprowadzona po rzetelnych konsultacjach i w sposób uporządkowany, a nie na zasadzie wyjmowania pojedynczych cegieł z istniejącego gmachu ubezpieczeń emerytalnych. Osoby, które takie rozwiązanie proponują powinny przedstawić sposób finansowania zobowiązań narosłych na indywidualnych kontach w ZUS i wykazać, że nowy sposób zabezpieczenia dochodów na starość będzie efektywniejszy od obecnego. Poza tym, zmiany ubezpieczenia emerytalnego należałoby skoordynować ze zmianami pozostałych ubezpieczeń społecznych (rentowego, chorobowego itp.).

Prowadzone obecnie przez rząd prace nad podatkiem od dochodów osobistych powinny być zharmonizowane z pracami nad modyfikacją systemu emerytalnego.

**Emerytury pomostowe**

Dotychczas firmy należące do Konfederacji Lewiatan nie wyrażały zainteresowania emeryturami pomostowymi i nie mamy wobec nich precyzyjnego stanowiska. Za najważniejsze uważamy ochronę fundamentalnej zasady obecnego ubezpieczenia emerytalnego, zgodnie z którą wysokość emerytury jest zależna od zgromadzonych składek i dalszego oczekiwanego czasu życia i pobierania emerytury.

Zwracamy jednak uwagę, że podniesienie problemu niezrównoważenia wpływów i wydatków Funduszu Emerytur Pomostowych a pominięcie podobnego niezrównoważenia w przypadku emerytur górniczych świadczy o braku obiektywizmu. Szerokie omówienie emerytur pomostowych i pominięcie emerytur górniczych trudno odebrać inaczej, niż polityczną decyzję, aby nie narażać się górnikom i jednocześnie nie ujawniać rzeczywistych kosztów wydobycia węgla.

**Konfederacja Lewiatan**